ROK L. Nro 43.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 24 Lutego 1870. Czwartek. Dnia 12 (24) Lutego 1870.

Rano zimna st: 5, w połud: z. st: 1 Wysokość wody st: 4 c. 5 (przybywa) | Stan barometru: na deszcz. | Wschód Słońca g. 7 m. 0 Zachód „ „ 5 „ 28 | Jutro, ŚŚ. Sigfryda B. i Flawiana.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA IIgo,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.,
Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W wykonaniu Najwyższego rozkazu zapadłego w d. 22 stycznia r. b., względem dopuszczenia żydów do wyboru na urzędy gminne w osadach, Komitet Urządzający postanowił i stanowi:

1) na urząd wójta gminy, żydzi mogą być wybierani w osadach w takim razie, jeżeli ludność gminy składa się wyłącznie z osób wyznania żydowskiego;

2) na urzędy ławników, żydzi mogą być wybierani tak w tych gminach gdzie ludność wyłącznie składa się z żydów, jako i w gminach z ludnością mieszaną, w której żydzi podług swej liczby, stanowią nie mniej, jak jedną trzecią część ogólnej ludności gminy, z tem jednakże, aby w gminach z ludnością mieszaną, liczba ławników z pomiędzy żydów nie przewyższała jednego na sąd gminy, i aby ławnikowi z pomiędzy żydów w tych ostatnich gminach nie było poruczanem sprawowanie obowiązku wójta gminy w wypadku przewidzianym art. 79 Najwyższego ukazu z dnia 19 lutego (2 Marca) 1864 roku;

3) wybór sołtysów z pomiędzy żydów dozwala się we wszystkich tych osadach, których mieszkańcy stanowiąc oddzielną wieś, składają się wyłącznie z żydów;

4) osoby wyznania żydowskiego przed zajęciem urzędu wójta gminy, ławników i sołtysów, stosownie do art. 76 Najwyższego ukazu z dnia 19 lutego 1864 roku wykonywają przysięgę według formy ustanowionej w anneksie do art. 526 ustawy o służbie z wyborów (Tom III Zbioru Praw wyd. 1857 roku); i

5) Wypełnienie niniejszego postanowenia, które zamieszczone być winno w Dzienniku Praw, wkłada się na Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego.

Działo się w Warszawie na 338 posiedzeniu dnia 6 (18) lutego 1870 r.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podp.) Hr. *Berg*.
Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp.) J. *Sołowjew*. (D. W.)

W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 42 wydanym, zamieszczono: Polecam Kommissarzom cyrkułowym, zaraz zakomunikować Brandmajstrom wiadomość, z których mianowicie ulic wązkich w środku miasta położonych, należy niezwłocznie wywieźć śnieg. Brandmajstrowie zaś, po pozyskaniu tych wiadomości są w obowiązku przedstawić takowe Naczelnikowi straży ogniowej, któremu poruczam zarządzić stopniowe wywożenie śniegu i donosić mnie każdodziennie o postępie tych robót.

— Magistrat miasta Warszawy, przekonawszy się z przedstawionych, przez delegację techniczną, protokółów: że znajdujące się w posessji Nro 1315, 2252, 2263, 565/6, 1363b, 1364, 1365, 1369, 1066t i 1066c kloaki, urządzone są na nawozie, z zachowaniem warunków tak pod względem hygienicznym jako i należnego porządku, w skutku próśb przez właścicieli wspomnionych posessji zaniesionych, dozwolił uskuteczniać w tych domach oczyszczanie kloak, sposobem dotychczas praktykowanym, dopókąd takowe znajdować się będą w obecnym stanie. O czem w dalszym ciągu rozporządzenia mego zamieszczonego w rozkazie z r. 1869 za Nrom 313, kommunikuję Policji wykonawczej, dla wiadomości i zastosowania.

(Gaz: Polic:)

═ Jutro o godzinie 9-tej rano wotywa z wystawieniem w kościele Ś-tej Trójcy na Solcu.

—L— Poszło nas czterech na maskaradę, bo mówiono, że będzie świetna ze względu elegancji, wielkiej liczby osób i dowcipu....

O tego dowcipu dajcie trochę przez litość!

Mój towarzysz, przystojny blondyn, zaledwie wszedł, schwytany został przez dwa natarczywe domina.

— A gdzie żona? — zapytały.

— Niema tu co robić, poznały mnie,— krzyknął zniechęcony i ulotnił się.

Przyszła na mnie kolej.

— Chodzisz codzień na kawę do Loursa.

— I obiad jadam codziennie.

— Szczęśliwy! ale inni.

— Któż ci inni?

— Ot, ten twój kolega, który zamiast jeść, wzdycha.

— Za kim?

— Za jedną z tych, któraby zrozumiała czego chce.

— A czegóż on chce?

— Bogatej żony.

Uciekły domina, w tem dryblas jakiś wysoki zaczepia mnie, mówiąc:

— Dlaczego przychodzisz tak późno?

— Na rozmowę z tobą i tak dość wcześnie.

— Kiedy właśnie ja tu przyszedłem dla żony, która zaledwie ze wsi przyjechała,—zaraz chciała być na maskaradzie.

— A któż twoja żona?

— Nie poznałeś mnie? jestem C.... z Lubelskiego.

— Nie poznałem, ale to tylko dlatego, że pana wcale nie znam.

Godzina dwunasta, masek niewiele, elegancji mało, a dowcipu ani śladu.

W tem pędzi trzech krakowiaków, jeden z pozłacanemi cholewami, drugi z zabłoconemi, a trzeci o mało co..że nie bez butów.

Szukają pary do tańca. Nadaremno.

Jedna tylko grubawa maseczka zastępuje mi drogę. Godzina pierwsza, ogólne ziewanie.

— Nudzisz się.

— Nie, tylko mi się spać chce.

— Jak się masz Józiu, prowadzisz aż dwie w tryumfie, ale,...

— Dwie w tryumfie, do bufetu.

Muzyka gra ochoczo, ale ochoty mało. O godzinie wpół do trzeciej pustki na sali, na dole w restauracji bardzo wiele dymu z cygar. Nawet korki szampana nie skaczą w górę.

Smutno! Dobroczynność zarobiła jednak za 434 bilety. Przyda się i ten grosz.. choć na niego niesame wdowy się składały.

∞ Kiedy zaczynają się wieczory?

Podobno trudno na to odpowiedzieć. Dawniejsze tradycje, przynoszą wprawdzie niepewną wieść, że dawniej przed laty schodzono się około dziewiątej. Dzisiaj najczęściej północ na wszystkich zegarach wydzwoni, a jeszcze pusty salon oczekuje na gości, światła pytają się, po co je tak wcześnie zapalono, lokaje drzemią w przedpokojach, czekając na futra i dziesiątki.

Niedawno jeden ze zwolenników starych obyczajów, głośną urządził manifestacją, przeciwko tym nowym formom.

Zaproszono go na wieczór.

Przyszedł punktualnie o dziewiątej, we fraku, w białej chustce na szyi. W salonie na w pół ciemnym, nie zastał ku wielkiemu swemu zgorszeniu, żywej duszy. Przez kilka ciemnych pokojów, wprowadzono go do gabinetu pani domu, która przyjęła go z dość kwaśną miną.

Niezrażony tem, przeszło półtory godziny przepędził na rozmowie, przerywanej co chwila, przez lokajów, kucharza i pannę służącą, przychodzących po informacje.

Nareszcie, około jedenastej goście zaczęli się schodzić.

Najsamprzód zajętą została kanapa, honorowe miejsce w salonie,—a powoli zaludniły się krzesła i fotele.

Nasz bohater, stał przy drzwiach, przyglądając się wchodzącym: mężom, żonom, paniom i paniankom i często spoglądając na zegarek, którego skazówki z szybkością strzały zbliżały się do dwunastej. Wreszcie ostatni raz przyjrzał się skazówkom, które obie w jeden punkt utwiły—i zamaszyście, z miną tryumfalną, podążył w drugi koniec salonu, gdzie gospodyni rozmawiała z kilkoma paniami.

Zatrzymał się przed nią i ukłonił... Właśnie muzyka rozpoczynała przegrywkę do walca.

—Pan zapewne żartuje—rzekła z uśmiechem pani domu.

— Dlaczego pani? — zapytał poważnie.

— Ja przecież już nie tańczę....

— Ale tu nie o taniec chodzi. Przyszedłem pożegnać panią.

— Jakto? teraz, tak wcześnie, cóż się panu stało?!!

— Proszę pani, byłem wyraźnie proszonym na środę, a teraz mamy już czwartek. Uważam więc za stosowne iść do domu.

I nie uważając na prośby i zatrzymywania, wyszedł, a że bez jednego żołnierza, jakto mówią, wojna się obejdzie,— więc bawiono się doskonale.

∞ Na wczorajszą maskaradę w Resursie Obywatelskiej przybyło osób 430 kilka. Domin było sporo; kostiumów, oprócz kilku par krakowskich przybyłych bardzo późno, nie widzieliśmy żadnych, a i te narobiwszy trochę szumu w sali, opuściły około godziny 3-ciej w nocy wraz z wszystkiemi gośćmi maskaradę.

∞ Pan Jasiński wykończył w tych dniach replikę obrazu przed paru miesiącami umieszczonego na Wystawie, a przedstawiającego dwoje kochanków klęczących nad grobem rodziców. Obraz ten równie jak i oryginał nosi na sobie cechy talentu i pracy młodego artysty.

∞ W tutejszych księgarniach pojawiła się wydana w Paryżu książka p. t. „Somatologie de la femme,“ pióra p. E. Bierzyńskiego. Jestto studjum fizjologiczne o kobiecie tegoczesnej, napisane z humorem i w niektórych ustępach bezstronnie. Motto ta książka nosi następujące: „Każdy cal kobiety jest tajemnicą.“ Ocena Somatologji pomieszczoną była w końcu z. r. w „Bibljotece Warszawskiej.“

∞ Wyścigi łyżwowo-latarkowe powtórzyły się wczoraj o zmroku, lecz latarki były kolorowe, zapewne dla łatwiejszego skontrolowania, czy czerwona lub fijoletowa prędzej do mety dobiegła.

∞ W zeszłą niedzielę to jest 20 lutego, odbyło się w Petersburgu drugie przedstawienie „Halki“ na benefis tenora Komisarzewskiego. Rolę Halki wykonała Menszykowa i bardziej się podobała niż Płatonowa. Wszystkie miejsca były zajęte, pomimo cen wygórowanych, bo loża pierwszego rzędu kosztowała 20 rubli. Kompozytora wywoływano bez liku i obsypywano oklaskami. Wczoraj było trzecie przedstawienie, a czwarte będzie w następną niedzielę, to jest, 27 lutego. Korzystając z pobytu swego w Petersburgu, Moniuszko zamierza dać koncert, na którym wykonane będą albo „Widma“ albo „Sonety.“

∞ We Wrocławiu zakończył pracowity i uczciwy żywot, J. N. Fritz, znany literat i nauczyciel języka polskiego w tamecznych zakładach naukowych. Zmarły przez pewien przeciąg czasu nadsyłał korespondencje z Wrocławia do „Tygodnika Illustrowanego.“

∞ We wsi Czarnocina w pow. petrokowskim w d. 7-m b. m. o godzinie 5 rano, dał się słyszeć huk podziemny trwający 17 sekund; we dworze tej wsi wskutek drżenia ziemi, pękło kilkanaście szyb, a na przestrzeni kilkunastu sążni dały się widzieć rysy popękanej ziemi do $2\frac{1}{2}$ cali szerokie. O zjawisku tem donosi p. Wereszczyński do wczorajszej „Gazety Warszawskiej.“

∞ W tych dniach opuścił prassę drukarską: program wystawy płodów rolniczych i gospodarskich, odbyć się mającej w Warszawie we wrześniu r. b. Wystawa ta składać się będzie z pięciu oddziałów. Nagrody za okazy uznane przez komitet za odpowiedające warunkom wystawnym, udzielane będą w medalach złotych, srebrnych i bronzowych, oraz w listach pochwalnych i w wynagrodzeniach pieniężnych.

∞ Dziś na scenie teatru Rozmaitości przedstawionym ma być po raz pierwszy jednoaktowy obrazek p. t „Dwa wesela".

∞ Słynny bankier krakowski Kirchmajer zawiesił wypłaty. Passiva tej firmy przewyższają aktiva o 1,800,000 fl. Z tutejszym światem handlowym bankier Kirchmajer bardzo mało uskuteczniał finansowych operacji.

∞ Do jakiego stopnia Paryż oddaje się tańcom w obecnym karnawale, można wnieść z tego, iż dwa tysiące muzyków sprowadzono z prowincji dla przygrywania pląsającym paryżankom, bo miejscowi muzycy wystarczyć już nie mogą. Należałoby właściwie, żeby szewcy paryzcy częścią swych zysków z niemi się dzielili.

∞ Wyszła z druku Polka „le Triomphe de Suez", przez p. Chojnackiego. Egzemplarz tej polki, jak nas upewniano został przesłany Rędywowi Egipskiemu wraz ze stosowną dedykacją.

∞ Zeszyt 11-ty i 12ty serji drugiej publikacji, pod nazwą: „Świat Duchów", opuścił już prassę.

∞ Najstosowniejszym sposobem dobrego przechowania orzechów a szczególniej laskowych i tureckich, jest przesypanie ich wilgotnawym piaskiem, tym bowiem sposobem, jądro zachowuje swą świeżość i pełność.— Przechowanie znowu owoców, jak np: jabłek i gruszek, najlepiej odbywa się w skrzyniach i beczkach także w piasku; lecz tu, już w suchym zupełnie. Tym sposobem zakonserwowane owoce, utrzymują swój smak i aromat, bez najmniejszego zwiędnienia.

∞ Dziś otrzymaliśmy od JW. Prezesa Dyrekcji teatrów warszawskich, następującą odezwę:

Szanowny Redaktorze! W końcu zeszłego miesiąca, zeszła z tego świata artystka dramatyczna teatrów warszawskich, Emilja Borawska, pozostawiając pięcioro dzieci, z których troje małoletnich, oprócz szczupłej pensji ojca, będącego chórzystą tutejszej opery i pobierającego 144 rs. rocznie, żadnych innych środków utrzymania nie posiada.

Zmarła należała do rzędu nader pożytecznych, choć nie rozgłośnej sławy artystek sceny, i swą cichą a sumienną pracą, potrafiła zjednać sobie uznanie publiczności i szacunek w koleżeńskiem gronie.

Z tych pobudek, za zezwoleniem JW. Jenerał Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, na wniosek kolegów i koleżanek ś. p. Borawskiej, otwartą zostaje subskrypcja, na dobrowolne ofiary, w celu zebrania funduszu dla zapewnienia środków wychowania pozostałych po niej nieletnich sierot, do czasu, dopóki nie będą mogły same zapracować na swoje utrzymanie.

Ofiary te, lub podpisy na nie, przyjmować będę osobiście w biurze teatralnem, od godziny 12 do 2-ej z południa, codziennie, z wyłączeniem dni świątecznych i niedzielnych.

Przystępując do tej sprawy, mam niepłonną nadzieję, że przez wzgląd na chętną gotowość, z jaką zawsze artyści teatralni przyjmują udział we wszelkich koncertach i widowiskach na cel dobroczynny urządzonych, publiczność nie odmówi swego poparcia w doprowadzeniu do skutku czynu miłosierdzia, przedsiębranego z ich inicjatywy i na rzecz sierót po artystce z ich grona pozostałych.

Racz Szanowny Redaktorze zamieścić niniejszą odezwę w swem piśmie, i przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania. — S. *Muchanow.*

∞ Do oryginalnych a zręcznych pomysłów, należy urządzona świeżo wystawa pracowni fotograficznej p. Fajansa, w pierwszej bramie Hotelu Saskiego. Po odwrotnej stronie mieszczącej zbiór różnego formatu portretów, zawieszono w górze lampę w kształcie zegaru wieżowego. Ów niby cyferblat tej lampy jest ze szkła karbowanego, czyli raczej łamanego. Promienie światła łamiąc się o zgięcia szkła, koncentrują się wszystkie w punkcie przeciwległej galerji obrazowej, czyniąc ją tym sposobem wśród panującego półcieniu, wyłącznie oświęconą i uwydatnioną. Efektowny ten środek osiągnął w zupełności zamierzony skutek: ani jeden bowiem z przechodniów nie przepuścił nowości, bez dokładnego jej obejrzenia. Powiadają, że Warszawianie jeśli nie przechodzą, to przynajmniej dorównywają w ciekowości Paryżanom — i rzeczywiście, nie trzeba długo czekać, żeby się o tem naocznie przekonać.

∞ Onegdaj, około godziny 9½ wieczorem, byliśmy świadkami wielkiego popłochu na chodniku marmurowym wiodącym od Europejskiego hotelu do placu zamkowego. Cztero-konny ojciec omnibusów warszawskich w szalonym pędzie, porwany przez cztery rozbrykane konie, na dobitkę konającego karnawału, toczył się Krakowskiem-Przedmieściem; jedna strona kół idąc rynsztokiem, spowodowała przechylanie się omnibusu i przestrach przechodniów chroniących się po sieniach, aby nie być przywalonemi. Jedna z latarń gazowych powaliła się jak długa. Co dalej było nie wiemy, lecz latarnia ta dziś stoi, jak zwykle.

— W cyrkule Powązkowskim, Józef Kryński, majster siodlarski, w domu pod Nr 712 zamieszkały, lat 53 wieku liczący, dostrzeżonym został na strychu tej possesji powieszonym. Przyczyna powyższego samobójstw dotąd wiadomą nie jest.

— W tymże cyrkule, starozakonny Fiszel Konstantiner lat 36 wieku liczący, przechodząc przez ulicę Gęsią, zmarł nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono kogo wypada, ze strony zaś Policji, zarządzono wstępne dochodzenia.

— W cyrkule Łazienkowskim, w domu pod Nr 1726K, Anna Świetska, lat 60 wieku licząca, śpiąc w kuchni w antressolach, spadła wypadkowo na podłogę i stłukła sobie twarz i wierzchnią wargę. Odesłano ją do szpitala Dzieciątka Jezus. (Gaz. Polic.).

∞ W nrze poniedziałkowym „Kurjera Warszawskiego", zaszła pomyłka w jednem z wymienonych nazwisk pp. lekarzy nowo-mianowanych przez Radę wydziałową, tutejszego uniwersytetu; nie p. Cenartowski bowiem, ale pan *Lenartowski Paweł*, otrzymał stopień lekarza.

Art. nad. Paulina Palukiewicz matka pięciorga drobnych dzieci, mając przytem nieuleczoną chorobą złożonego męża, nie może sama zapracować na wyżywienie całej rodziny; w Jmie więc Boga błaga o litość i wsparcie. Mieszka w domu pod Nr 2695 (5) cyrkuł 1-szy. Przekonawszy się naocznie o rzeczywistej nędzy tej nieszczęśliwej, polecając ją miłosierdziu publicznemu składam dla niej rs: 1. *B. B.*

∞ Szanowny N. N. Doktór medycyny, zechce się porozumieć z Redakcją.

+ Jutro to jest dnia 25-go b. m. i r. o godzinie 11-tej z rana, odbędzie się w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Ignacego i Adelajdy **Pałuskich**, na które córką wraz z mężem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. — 1385 —

+ W dniu jutrzejszym to jest w piątek b. m., odbędzie się w kościele Sgo Józefa Oblubieńca przy Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 11-tej rano, żałobne nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. J. O. Katarzyny Xiężnej **Lubomirskiej**, Protektorki Bractwa Szkaplerza i Rożańca Sgo. Na które to nabożeństwo, zarząd Bractwa Szkaplerza i Rożańca S-go uprzejmie Dostojną rodzinę i familję zmarłej oraz Protektorów, Proterki i Członków obojej płci bractwa i wiernych zaprasza. —1,374—

+ W dniu 22-gim b. m. i r. rozstał się z tym światem Antoni **Rojewski**, emeryt, w wieku lat 68. Nabożeństwo za duszę jego odbędzie się w kościele przy cmentarzu powązkowskim w dniu 25-tym b. m. to jest w piątek o godzinie 10-tej zrana, poczem nastąpi pochowanie zwłok jego na tymże cmentarzu. Na obrzędy te pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1378—

∞ W d. 27 stycznia r. b., zmarł Ksiądz Józef **Ignatowski**, proboszcz kościoła parafjalnego w Łaszczewie w dyecezji Lubelskiej.

∞ W r. z. zmarli następujący Członkowie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności: Dr. Karol **Dubarle**, Sędzia Pokoju Edward **Drac**, **Ficki** Karol w Kielcach, Dr. Teodor **Heinrych** jeden z najdawniejszych członków, Dr. **Kosztulski** Jan, Józef **Łyszkiewicz**, Ignacy Openheim dentysta, Sędzia Pokoju Aleksander **Moldauer**, Fr. **Radziszewski** b. redaktor Kalendarzyka Politycznego i Antoni **Wieniarski**.

⚭ Onegdaj w suto oświetlonym kościele Ś-tej Trójcy na Solcu, zawarte zostały związki małżeńskie: między pp. Antonim **Czerniawskim**, a Walerją-Konstancją **Jezierską**.—Józefem **Michałowskim**, a Antoniną **Palmowską**.—Tomaszem **Solus**, a Eleonorą z Kwiatkowskich **Szanią**.

⚭ Tegoż dnia o godzinie 7ej wieczorem, w kościele Ś-go Andrzeja przy placu teatralnym JX. Teofil Kozłowski, przyjaciel domu i były nauczyciel panny młodej, w assystencji Wikarjusza właściwej parafji Ś-tej Trójcy, JX. Antoniego Chmielowskiego, pobłogosławił związek małżeński, między panem Józefem **Gajewiczem**, pomocnikiem budowniczego w mieście Radomiu zamieszkałym, a panną Natalją **Wojciechowską**.

∞ Wczoraj zawartym został związek małżeński, pomiędzy p. Adolfem **Sokolnickim** nauczycielem, a panną Heleną **Heidenbruch**, córką Karola i Elżbiety z Ulrychów.

— W dniu 22 lutego 1870 r. odbył się ślub w Warszawie w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie panny Emilji **Owczarskiej**, córki obywatela ze wsi Łaszewa gubernji płockiej, a p. Felixem **Itałatkiewiczem**, Doktorem z miasta Klimontowa, gubernji radomskiej. —1363—

— W dniu 9 (21) b. m., w domu tutejszego Kupca i Sędziego do spraw ruskich przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa, p. Dymitra **Dutowa**, obchodzone było srebrne wesele, czyli pamiątka 25-letniego małżeńskiego jego pożycia i małżonki jego Eudoksji z **Szyrokowych**, córki poczestnych obywateli i kupców m. Kijowa. W obchodzie tym przyjęła udział tak rodzina jako i przyjaciele, którzy jubilatom życzyli doczekania obchodu złotego wesela. —1375—

Z Łęczycy. Felix Stobiński Dyrektor towarzystwa artystów dramatycznych, pragnąc zasłużyć na te same względy, jakich tu przed dwoma laty doznawał, przybył znów do nas w dniu 13-tym grudnia r. z. z personelem prawie zupełnie nowym z osób 14-tu składającym się. A że i tym razem gra artystów nie jest bez wielkich zalet, i że stanowi główną rozrywkę naszego osępiałego grodu, dowodem jest dosyć liczne uczęszczanie publiczności: na przedstawienia sceniczne dawane dwa razy tygodniowo od czasu przybycia artystów. Odznaczają się szczególniej panie: Perchorowiczowa, Łukowiczowa, panowie: Stobiński, Szymborski, Perchorowicz, Łukowicz i Wójcicki. Ten ostatni mianowicie podobał się w postaciach krotofilnych jakiemi były: Placyd Ciociewicz, *Piosenka Wujaszka* i Krysztof uczeń, *Chcę sobie pohulać.*

✕ Paryzki dziennik: „Soir" podaje ciekawą statystykę balu, wydanego przez następcę Haussmana, prefekta Chevreu. Na balu tym było 3,500 dam i 6,000 mężczyzn. Tualety dam kosztowały po szczególe, suknie bez biżuterji 825,000 fran., kwiaty naturalne, sztuczne i pióra 21,000 fr., rękawiczki 10,500 fr.. trzewiczki 25,000 fr., bielizna i t. d. 11,725 fr., czesanie i perfumy 15,000 fr. Tualety mężczyzn *en detail* kosztowały: rękawiczki i krawaty 20,000 fr., fryzowanie 2,700, kołnierzyki, gorsy i mankietki 2,600, fraki, kapelusze i t. d. 48,000 fr., karety dla dam i mężczyzn za ośm tysięcy godzin wzięły razem 20,000 fr., a *pourboire*, wyniosło 1,200 fr. Ogółem więc rynsztunki balowe kosztowały miljon dwa tysiące siedmset dwadzieścia pięć franków. Prócz tego fałszywe warkocze i loki warte były w przybliżeniu 212,000 fr.. a ważyły około 526 kilogramów, można zaś było temi włosami zmierzyć linję czterech tysięcy metrów.

✕ W Gnieznie, gdziekolwiek okiem rzucić, wszędzie muzyka, wszędzie pląsy i tany, kawki, herbatki i wieczorki, co najgłówniejsza, bale rzadkiej okazałości, koncerty i teatralne przedstawienia amatorskie. Na jarmark ostatni zebrało się z powodu srogiego mrozu, dochodzącego do dwudziestu kilku stopni, bardzo niewiele ludzi. O targu zatem nie było można myśleć. Chłop prowadzący z pod Kłocka krowę na rzeczony jarmark, czuł, że mu zmarzną ręce i nogi. Nie mogąc też już i biegać, aby się tym sposobem rozgrzać, przywiązał krowę do drzewka, stojącego nad zwirówką i wszedł do pobliskiego domu. Gdy za pół godziny wyszedł: przeląkł się niemało, widząc bydle zamarznięte.

✕ Podług p. Maryusza Topin'a, o którego dziele historycznem donosiliśmy, człowiek o żelaznej masce byłto hr. Matthioly, minister mantuańskiego księcia Karola IV, w którego imieniu prowadził z Ludwikiem XV układy co do odstąpienia Francji twierdzy Calase i zanim doprowadził rzecz do końca, wydał wrogom Ludwika tajemnicę układów.

✕ Paryzki teatr *Châtelet* wystąpił ze sztuką „Paris-

Revue,“ której autorami są pp. Siraudin, Clairville i Busach. W 4-ch aktach i 28 obrazach mieści się tam następująca treść: pan Medor, główny kassjer Jego Piekielnej Mości, uwozi z sobą panią Szatanową, zaopatrzywszy się z kassy sobie powierzonej w summę wystarczającą na pokrycie kosztów podróży. Przez całe 4-y akty żyją razem w Paryżu, i są świadkami wszystkiego co zaszło w tej stolicy w r. z. W końcu sztuki przychodzą do przekonania, że w piekle lepiej niż na ziemi, wracają zatem do kochanej swojej ojczyzny. Dekoracje tego *przeglądu* mają być przepyszne.

✕ Czechy posiadają 203 stowarzyszeń spożywczych.

✕ W Koncyljum 750 prałatów bierze udział, w tej liczbie 680 biskupów: 81 z Francji, 68 z Sycylji i Neapolu, 20 z Piemontu, 10 z Lombardu i Wenecji, 4 z Modeny, 2 z Parmy, 62 z Państwa kościelnego, 19 z Irlandji, 9 z Kanady, 27 z Anglji i jej osad, 40 ze Stanów-Zjednoczonych Am. pn., 43 z Austrji i Węgier, 8 z Pruss, 6 z Bawarji, 40 z Hiszpanji, 9 z Mexyku, 30 z Ameryki pd., 2 Portugalji, 6 z Belgji, 3 z Hollandji, 4 ze Szwajcarji 12 z Turcji, 4 z greckich wysp, 42 z różnych krajów Wschodnich, oraz 119 biskupów missyjnych i *in partibus infidelium.*

✕ Zawieje śnieżne w Węgrzech i w Banacie zatamowały w niektórych okolicach wszelką kommunikację. Między Baziaszem a Warszacami szalał w tych dniach taki orkan śnieżny, że całą okolicę pokrył warstwą śniegu 5 stóp grubą.

✕ W Ankonie, dało się czuć d. 8 b. m. wieczorem, dość silne trzęsienie ziemi, w skutek którego pochyliła się wieża jednego z kościołów, i zwaliło się wiele kominów. Oczywiście, nie obeszło się także bez wielkiego przerażenia mieszkańców.

✕ W paryzkim cyrku Napoleona występuje obecnie skrzypek Hermann Unthon, który wykonywa koncertowe kompozycje nogami. Palcami prawej nogi pracuje na strunach, a lewej smyczkiem. Gra ten muzyk-pajazzo, dość biegle i ma w nogach sporo.... uczucia. Niezadługo zapewne Unthon zawita i do nas.

✕ W Paryżu zmarł w d. 17 b. m. Baron Nathan Rothschild, naturalnie miljoner.

✕ Myśliwi z całej prawie Austrji sciągają do Czech, gdzie się zgromadziło mnóstwo zwierzyny, a mianowicie dzików i sarn. Z konsumcją prochu zwiększyła się tam obecnie z wspomnionego powodu i konsumcja trunków gorących.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Z ostatniej mowy p. Juljusza Favre, mianej w Ciele Prawodawczem **francuzkiem** przekonać się można, że wszystko, co prawne i zacne, w prawych i zacnych duszach, chociażby z najbardziej nieprzyjaznego obozu, znajdzie w końcu należyte uznanie. Ten groźny trybun krańcowego stronnictwa sam przyznał, iż obecne ministerjum weszło co do zasad na drogę iście konstytucyjno-parlamentarną, a przyznanie to zjednało mu jednomyślny poklask większości. Co do praktycznego zastosowania tych zasad, mówca stawiał niektóre zarzuty, ale tak słabe i błahe, iż łatwo przyszło ministrom zbijać je po kolei. Między innemi. mówca, który domagał się, aby rząd wynikły z woli narodu, we wszystkiem do tej woli narodu stosował się, żądał rozwiązania Izby, zapominając, że Izba właśnie jest rezultatem woli narodu, za pomocą głosowania powszechnego i wolnych wyborów. Do takich to usterków, względem zdrowego sensu, prowadzi zbyteczne rozmiłowanie się w teorjach, które nie przeszły przez probierczy ogień praktyki.

W **Hiszpanji** znów obiegają pogłoski o przesileniu ministerjalnem, skutkiem nieporozumień w łonie gabinetu. Temi dniami odbyło się pod przewodnictwem Zorilli zgromadzenie radykalnych, na którem wszyscy ministrowie, z wyjątkiem Topete'go, znajdowali się. Na zgromadzeniu tem rozprawiano głośno o konieczności nadania stronnictwu silniejszej łączności, mianowicie też w obec spodziewanego zerwania z unjonistami, z powodu kwestji konstytucyjnej w Porto-Rico.

Ofiarowane sobie w **angielskiej** Izbie Wyższej, stanowisko naczelnika torysów, odrzucił hr. Derby (syn), oświadczając, iż nie czuje się zdolnym do tych obowiązków, wymagających większego doświadczenia i odpowiedniego temperamentu. W preliminowanym na rok bieżący budżecie, wydatki dla armji angielskiej są o 1,136,900 fun. szt., a wydatki dla marynarki o 746,111 fsz. niższe, niż w roku zeszłym.

Na jednem z swych posiedzeń w pierwszej połowie b. m. Izba Niższa **austrjackiego** rejchsrathu, przyjęła po długiej i żywej dyskussji projekt do prawa o zmowach robotników (strike, grève) czyli *bezrobociach*, przedstawiony przez ministerjum. Projekt ten obejmuje tylko cztery artykuły i klauzulę exekucyjną. Pierwszy z tych artykułów znosi §§ 429 i 481 kod. karnego, uważającego podobne zmowy za bezprawie: odtąd więc wszystkie układy pomiędzy pryncypałami a robotnikami, we względzie wynagrodzenia za pracę, są dozwolone. Za to w drugim artykule powiedziano, iż prawo nie miesza się do tych układów i do jego opieki odwoływać się nie można. Trzeci artykuł poddaje rozmaitym karom osoby, winne działań mających na celu zastraszanie albo gwałt ku zmuszeniu do wzięcia udziału w zmowach tego rodzaju. Czwarty artykuł nakoniec jest tylko parafrazą pierwszego, gdyż upoważnia fabrykantów i inne osoby do porozumienia się między sobą i oznaczenia ceny swych produktów. Spór nader ożywiony poprzedził stanowcze przyjęcie tego prawa, bronionego energicznie przez ministra Herbsta.

Dom handlowy krakowski „Kirchmayer i Syn“ zbankrutował, zostawiając podobno 2,000,000 złr. deficytu. Oddawna przewidywano ten rezultat: była to tylko kwestja czasu.

Łatwą do przewidzenia było rzeczą, że opór parlamentu **bawarskiego** stawiony polityce królewskiej, aż po dziś dzień zwycięzki, skoro spowodował ustąpienie ks. Hohenlohe, wywoła wielkie rozdrażnienie w Berlinie. Znajdujemy tego dowody w dziennikach pruskich, nieposiadających się z gniewu i grożących Bawarji ogłodzeniem, przez wyłączenie jej ze Związku Celnego.

Donoszą z **Konstantynopola**, że obecne stosunki sułtana z wicekrólem, nie pozostawiają nic do życzenia. Mówią nawet, że Porta zrzekła się przyjęcia dostawy karabinów Chassepot'a, w skutek przedstawienia Izmaela Paszy, iż broń ta liczbą swoją nie przenosi zwykłego etatu armji egipskiej, a może też i w skutek deficytu w kassie skarbu sułtańskiego, wycieńczonego już nabytkiem dwóch fregat opancerzowanych. Nowiny te atoli nie zgadzają się z brzmieniem półurzędowego dziennika „La Turquie“, propo-

nującego urządzenie na pobrzeżach Egiptu stałej morskiej stacji, a to dla czuwania nad działaniami wicekróla i trzymaniem go w odpowiedniej ryzie.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 24 Lutego godz. 8 m. 40 w nocy.

Paryż. — Don Carlos spotkał się z księciem Modeny w Lyonie. Don Carlos opuścił Iber(?). Na skutek żądania rządu, aby się zatrzymał w północnej Francji, odjechał do Genewy. Ciało prawodawcze dysputowało nad interpellacjami urzędowych kandydatów.

Radca Tajny Senator *Deljanow*, przyjechał z zagranicy.

W LOCHU.

Dziwny ale straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w Lesida w Hiszpanji.

Bankier Jozue Nunez, posiadał duże kassy bezpieczeństwa do chowania w nich pieniędzy.

Jedna przeznaczona była do załatwiania codziennych kassowych operacji, drugą otwiorano tylko kiedy p. Nunez miał czynić ważniejsze jakie wypłaty.

Ta druga kassa pomieszczoną była w lochu, drzwi zaś do tego lochu były żelazne, opatrzone sztucznym zamkiem.

Bankier miał dwa klucze od tych drzwi. Jeden znajdował się ciągle u niego, drugi zaś przechowany był u kassjera.

Ten drugi klucz zagubił się. Od czasu tej zaguby, kiedy kassjer miał zejść do lochu, pożyczał klucza od pryncypała.

Kilka tygodni temu, trzeba było podnieść z kassy w lochu znajdującej się znaczna summę w złocie.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy wchodząc ujrzał klucz tkwiący w drzwiach żelaznych.

Pomyślał sobie, że złodziej musiał się tam dostać, dla skradzenia jakiej znacznej summy. Dał więc znać bankierowi i obydwaj, w najwyższej niespokojności powrócili do lochu.

Otworzyli drzwi.

W lochu na ziemi leżał trup, uległy już zepsuciu, a pan Nunez i jego kassjer poznali w tym trupie jednego z buchhalterów, któremu przed dwoma tygodniami za naganne sprawowanie się wypowiedziano służbę, i który niewątpliwie wydalając się skradł klucz u kassjera.

Widocznie chciał on dostać się do kassy, ale nie wiedział, że zamek od lochu urządzony był jako zatrzask, drzwi więc zatrzasnęły się same, i złodziej żywcem w grobie pochowany został.

Redaktor, *W. Szymanowski.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 12 (24) lutego 1870 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs — k. —				
Dukaty Hollend: rs. — k. — rs. — k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (prócz kup:)	—	—	88	17
Listy Zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100	94	65	94	15
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 100	93	65	93	32
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	100	67	100	33
Listy likwidacyjne za rsr. 100.	77	25	76	92
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	90	50	90	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1864	158	50	157	50
„ „ „ z r. 1866	159	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	71	50	70	75
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	73	—	72	—
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	—	—	114	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	104	—
Akcje Kolei Zel: Fabr: Łódz: . . .	—	—	—	—
% Listy zastawne rossyjskie. . . .	108	—	107	75

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 66⅔
Od Likwidacyjnych rs. — kop. 91 1/9
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m: rs 120 kop: 30 rs. 120 kop 15.
Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: 23 rs. 8 kop. 21.
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 98 k. 10 rs. 97 k. 95
Wiedeń. Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 98 k. 70 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— D. 23go lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs: 5 kop. 40 do rs: 6 kop. 30; żyta od rs: 3 kop. 60 do rs: 3 kop. 75, jęczmienia 4-ro i dwu rzędowego, od rs: 2 kop. 70 do rs: 3 kop. 30 Owsa od rs: 2 kop. 10 do rs: 2 kop. 20 Kartofli od rs: 1 kop. 5 do rs: 1 kop: 20

Okowity płacono: dnia 23 lutego za wiadro od rs: 3 kop: 70 do rs: 3 kop 74½; za garniec od rs: 1 kop. 20⅓ do rs: 1 kop. 22

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK